

Skromne Wigilie

W naszym rodzinnym domu wszystkie Wigilie były bardzo skromne – wspomina starosta Józef Swaczyna. - Nie mogło zresztą być inaczej, skoro mama sama musiała wychować czwórkę dzieci – ojciec zmarł, gdy miałem pięć lat. I wszyscy wiedzieliśmy, że jest ciężko, i na wiele nie można liczyć. Mieszkaliśmy w bardzo skromnym domu; czasem było tak zimno, że woda w nocy zamarzała.

Kolację wigilijną zaczynaliśmy dość wcześnie – około piątej po południu, czyli z pierwszą gwiazdką na niebie. Najpierw - obowiązkowo modlitwa i błogosławieństwo nad potrawami. Ale przecież stół się nie ugiął – zupy się nie gotowało, a podstawową potrawą był wycieczony śledź solony (nie żadne filety, ani matjasy), potem karp smażony i kartofle. I dla mnie do dziś śledź w takiej postaci (który jadaliśmy też w wigilijne południe) jest najważniejszy. To mało powiedziane - ja za nim przepadam, ale nikt więcej (tylko czasem żona mi pomaga, natomiast córka ryb nie jada w ogóle).

Oplątek? Tak, teraz dzielimy się oplątkiem, jak wiele śląskich rodzin przyjęliśmy ten zwyczaj, ale dość późno rozpowszechnił się na Śląsku Opolskim – chyba w latach 80. ub. wieku.

Prezenty pod choinką? Dzieciatko zawsze przynosiło skromne podarki: starsza siostra coś podłożyła pod choinkę, czasem mama. I choć miałem chyba z osiem lat, gdy dowiedziałem się, kto rzeczywiście je przynosi, nie chciałem się przyznać, że to wiem - mama zapowiedziała, że prezenty będą pojawiać się tak długo, dopóki będziemy wierzyć w Dzieciatko podkładające te „chińczyki”, gry w młynek czy inne drobiazgi.

Pasterka? Teraz już nieregularnie chodzę na nią, ale też już nie, jak niegdyś, takich wspólnych marszów na Pasterkę całej wsi – z Błotnicy do Centawy przez trzy kilometry cała wieś szła gęsiego po zasypanej śniegiem drodze... jaka to była wspaniała atmosfera! Dziś pozostały tylko wspomnienia. Dobre wspomnienia, choć było biednie.

(mg)

Kolejny ORLIK

dok. ze str. 1



Jest to już trzeci ORLIK zrealizowany w naszym powiecie, a drugi w zasobach powiatu (po strzeleckim, położonym przy ul. Powstańców Śląskich na terenie ZSZ Nr. 1).

Kompleks w Zawadzkiem składa się z boiska piłkarskiego z nawierzchnią ze sztucznej trawy (dł. 62 m, szer. 32 m), boiska do koszykówki i siatkówki o nawierzchni poliuretanowej (dł. 32,1 m, szer. 17,1 m) oraz zaplecza sanitarno szatniowego. Jak wszystkie ORLIKI jest ogrodzony i oświetlony.



Oficjalne otwarcie obiektu nastąpi 21 grudnia

Koszty jego realizacji zamknęły się kwotą nieco ponad miliona stu tysięcy złotych, z czego niebagatelna część pozyskano z dofinansowania ze środków:

- budżetu państwa w kwocie 333 000 zł,
- budżetu Samorządu Województwa w kwocie 333 000 zł,

Pozostała, niemal kwota (niemal pół miliona złotych) pokrył budżet Powiatu Strzeleckiego.

Najważniejsze jest jednak to, że dostępny będzie dla dzieci i młodzieży powiatu, a jego stałą obsługę i organizację zajęć poprowadzi trener środowiskowy.

Pozostaje nam życzyć wszystkim użytkownikom zdrowia i wspaniałej sportowej rozrywki. A przecież wszyscy wiemy: „w zdrowym ciele – zdrowy duch”.



Nie lada wyzwanie...

Przed takim właśnie nie lada wyzwaniem i to niezwykle kolorowym stanęła w czwartkowy poranek 10 grudnia komisja oceniająca prace zgłoszone do konkursu na „Najpiękniejszą Ozdobę Powiatowej Choinki 2009”. Do konkursu zgłoszono 84 ozdoby od 45 uczestników. Przypomnijmy, że każdy uczestnik, mógł zgłosić maksymalnie 3 ozdoby, które docelowo zawisną na wspólnej powiatowej choince. Zaskakująca była rozpiętość wiekowa osób, które zechciały wziąć udział w konkursie – najmłodszy uczestnik miał 5 a najstarszy 80 lat. Zatem można śmiało powiedzieć, że jest to inicjatywa integrująca mieszkańców całego Powiatu Strzeleckiego niezależnie od wieku. Komisja oceniając świąteczne prace mogła jednocześnie podziwiać często zdumiewające materiały zastosowane do wykonania ozdób i różnorodną technikę; były rękodzieła z makaronu, bibuły, papieru pergaminowego, tiulu, bandaży gipsujących, masy solnej przez bakalie, suszone owoce, najprawdziwsze jadalne pierniki, aż po zamki błyskawiczne, jutowy sznurek czy dary lasu: szyszki i gałązki świerkowe. A wszystkie prace bardzo świąteczne i bardzo w swym wyrazie nastawiające na radosną atmosferę Świąt Bożego Narodzenia. Zatem komisja miała przy wyborze laureatów konkursu trudne zadanie. Przy ocenie kierowano się czterema kryteriami: ogólnym wrażeniem artystycznym, oryginalnością techniki wykonania ozdoby, starannością wykonania i nakładem pracy oraz różnorodnością zastosowanych elementów dekoracyjnych. Ozdoba mogła uzyskać maksymalnie od 4 jurorów 80 pkt., uchyliwszy rąbek tajemnicy zwycięzca pracy, oceniona na I miejsce uzyskała 77 pkt., a była to ozdoba...



Ale o tym dowiemy się na **WIELKIM FINALE 18 GRUDNIA 2009 r. o godz. 16:00** w sali narad Starostwa Strzeleckiego przy ul. Jordanowskiej 2

Zapraszamy wszystkich uczestników konkursu na uroczyste podsumowanie konkursu .

W Waszym gronie są laureaci – warto osobiście odebrać swoją nagrodę!

Każdy radny z aniołem

Czy pomysł tegorocznych maturzystów Dawida Stojanowicza i Michała Pietrzyka chwyci? Najpierw muszą do niego przekonać młodzież wszystkich szkół w powiecie – gimnazjalistów i tych nieco starszych. Do czego? Otóż do startu w WYBORACH, w efekcie których wybrana zostanie nowa Rada Powiatu. Tyle, że młodzieżowa. Radnych będzie 19 - tylu, ilu obecnie. Po to, by każdy radny dostał młodego „anioła stróża”. Po co? Bo młodzież zupełnie inaczej widzi świat, widzi inne problemy, nawet takie, o których starsi w ogóle nie mają pojęcia. Młodzieżowe rady gmin funkcjonują w wielu regionach kraju. Młodzieżowej Rady Powiatu nie ma nigdzie. Dlaczego u nas nie może być ta pierwsza? - pytają Dawid i Michał.

Ale dlaczego młodzi na kilka miesięcy przed maturą angażują się w taką działalność, która pochłonie im mnóstwo czasu?

- Zależy nam na tym, żeby miasto i powiat wyrobiły sobie markę. Żeby je obudzić. Chcemy budować społeczeństwo obywatelskie, świadome swoich wyborów. Dlatego chcemy doprowadzić do tego, by powstała młodzieżowa rada powiatu – lustrzana do tej obecnej, której będzie doradzać. Za kilka miesięcy zajmujemy się tylko nauką, ale pałeczkę przejmą inni. Już czas na zmianę pokoleń – może po uzyskaniu pełnoletności młodzieżowi radni zechcą kandydować kontynuować działalność?

- Jak przekonacie uczniów do startu w wyborach tej „lustrzanej rady”?

- Będziemy jeździć po szkołach i namawiać do zgłaszania kandydatów, organizowania debat i wieców – jak w prawdziwej kampanii wyborczej. Przedstawiliśmy swój pomysł starście Swaczynie – spodobał mu się na tyle, że obiecał wysłać do szkół list z prośbą o umożliwienie nam zorganizowania ze społecznością uczniowską spotkań, na których przedstawimy swoją koncepcję i - mamy nadzieję – zachęcimy do wyborów. Szukamy ludzi, którzy mają pojęcie o samorządności, znają angielski i chcą coś zrobić.
- Jak ta młodzieżowa rada będzie wybierana?
- Uczniowie każdego gimnazjum

wyborą po jednym radnym, natomiast w szkołach ponadgimnazjalnych - po dwóch. W każdej szkole powinien też znaleźć się opiekun – nauczyciel WOS czy historii – bo pewnych zasad trzeba się nauczyć, np. argumentacji, prowadzenia dyskusji, wystąpień publicznych. Każdy kandydat powinien umieć poprowadzić skutecznie swoją kampanię wyborczą. Nie tylko skutecznie, także – z pompą.

Czy uda się zrealizować to zamierzenie? Wierzę, że tak. Dawid Stojanowicz skutecznie wypróbował już jeden ze swoich pomysłów – wybrano go młodzieżowym burmistrzem Strzelec.

(mg)



Czy pomysł tegorocznych maturzystów Dawida Stojanowicza i Michała Pietrzyka chwyci?